

Prof. dr hab. Piotr Kostyło, MSt (Oxon)
Dyrektor Instytutu Nauk o Człowieku
Uniwersytet WSB Merito w Toruniu

Recenzja rozprawy doktorskiej autorstwa mgr. Bartłomieja Krasnego pt. *Pedagogiczne konsekwencje ekologii mediów Neila Postmana*, przygotowanej pod kierunkiem prof. dr. hab. Stanisława Gałkowskiego

Niniejsza recenzja została sporządzona na podstawie Uchwały nr 69/2023/2024 z dn. 18 kwietnia 2024 r. podjętej przez Radę ds. Stopni Naukowych Uniwersytetu Ignatianum w Krakowie. Stosowne pismo w tej sprawie skierowała do mnie Przewodnicząca Rady ds. Stopni Naukowych tegoż Uniwersytetu, prof. dr hab. Władysława Szulakiewicz.

Na wstępie należy przypomnieć brzmienie ust. 1 oraz ust. 2 art. 187 Ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. 2018 poz. 1668 z póź. zm.).

Art. 187. 1. Rozprawa doktorska prezentuje ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w dyscyplinie albo dyscyplinach oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej lub artystycznej. 2. Przedmiotem rozprawy doktorskiej jest oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, oryginalne rozwiązanie w zakresie zastosowania wyników własnych badań naukowych w sferze gospodarczej lub społecznej albo oryginalne dokonanie artystyczne.

W przypadku rozprawy doktorskiej mgr. Bartłomieja Krasnego należało zatem ocenić ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w dyscyplinie pedagogika, ze szczególnym uwzględnieniem filozofii edukacji oraz filozofii mediów, a także umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej przez kandydata. Dalej, należało również ocenić, w jakim stopniu rozwiązanie problemu naukowego postawionego na początku rozprawy przez kandydata ma charakter oryginalny. Problem ten skupia się na jednej z perspektyw pedagogicznego myślenia o mediach, a mianowicie na potencjalnych zagrożeniach wynikających z korzystania z internetu. Propozycja rozwiązania tego problemu została skonstruowana przez kandydata na podstawie pedagogiczno-filozoficznych koncepcji Neila Postmana, zwłaszcza postmanowskiej krytyki telewizji. Taki kierunek badań doktorant uznał za „ciekawy trop” (s. 3).

Niniejsza recenzja ma następującą formę. Najpierw omówiono strukturę rozprawy, a następnie w trzech krokach zajęto się kolejno oceną osadzenia argumentacji doktoranta w

nurcie pedagogiczno-filozoficznym, oceną samodzielności doktoranta w zakresie prowadzenia badań oraz ich prezentacji, i wreszcie oceną oryginalności rozwiązania przez mgr. Bartłomieja Krasnego postawionego przez niego problemu badawczego.

Rozprawa doktorska kandydata liczy 190 stron i jest podzielona na pięć rozdziałów, wstęp, zakończenie, bibliografię oraz netografię.

W pierwszym rozdziale, zatytułowanym *Źródła koncepcji Neila Postmana*, autor prezentuje słabo znany w polskim środowisku pedagogicznym nurt myślenia o mediach rozwijany w tzw. Szkole Toronto. Następnie, analizuje kwestię determinizmu technologicznego w kontekście pytania, czy tego rodzaju determinizm wpisany jest w koncepcje kultury mediów rozwijane przez poszczególnych myślicieli związanych ze Szkołą Toronto. Wreszcie, wprowadza tytułowe dla całej rozprawy pojęcie ekologii mediów i wyjaśnia, w jaki sposób pojęcie to jest rozumiane przez Postmana.

Rozdział drugi nosi tytuł: *Rola mediów w kształtowaniu idei dzieciństwa i szkolnictwa – ujęcie historyczne*. W rozdziale tym doktorant ujmuje dwie kwestie, które ujawniły się kolejno w historii ekologii mediów: kwestię wcześniejszej chronologicznie kultury oralnej oraz kwestię późniejszej kultury piśmiennej. Obie kultury są zaprezentowane, przeanalizowane i porównane ze sobą. Pisząc o kulturze piśmiennej, autor, za Postmanem, nie tylko podkreśla jej wyższość nad kulturą oralną, ale też czyni z niej kulturę edukacyjną *par excellence*, zakładając, że kultura ta jest warunkiem koniecznym dobrej edukacji.

Wątek ten wyraźnie ujawnia się w rozdziale trzecim rozprawy, zatytułowanym *Kultura telewizyjna*. W rozdziale tym mgr Bartłomiej Krasny rekonstruuje argumentację Postmana dotyczącą radykalnej krytyki telewizji jako medium odpowiedzialnego, z jednej strony, za destrukcję utrwalonego modelu szkolnictwa, oraz, z drugiej, za zacieranie tradycyjnych różnic między światem dorosłych a światem dzieci, co ujawnia się w zjawisku nazywanym zanikiem dzieciństwa w kulturze telewizyjnej. Zapowiadając analizy zawarte w rozdziale trzecim, kandydat pisze we wstępie do rozprawy, że „[n]iezbędne jest jednak uzupełnienie rozważań Postmana i ich uszczegółowienie ze względu na to, że on sam stosował niekiedy uproszczoną argumentację, którą dla celów badawczych należy w pewnych momentach pogłębić” (s. 8).

Rozdział czwarty, zatytułowany *Kultura internetowa*, jest z merytorycznego punktu widzenia kluczowy dla całego projektu doktorskiego kandydata. Pisze on bowiem: „Jest to najważniejsza część pracy, ponieważ to w niej właśnie okaże się, w jakim zakresie można mówić o tym, że internet powielił pewne cechy charakterystyczne telewizji oraz ich konsekwencje” (tamże). Tytułowe pedagogiczne konsekwencje ekologii mediów dotyczą zatem w pierwszej kolejności medium internetu. Doktorant, odwołując się do współczesnych

(czyli post-postmanowskich) rozważań oraz wyników badań empirycznych dotyczących używania internetu i innych kwestii z tym związanych, analizuje najpierw umysłowość człowieka w internetowym środowisku informacyjnym. Umysłowość ta pod wieloma względami wydaje się podobna do umysłowości człowieka uformowanej przez telewizję. Cechą tej umysłowości jest m.in. „dominacja myślenia ukształtowanego przez przekaz obrazowy nad myśleniem uformowanym przez piśmienność” (s. 106). Ponadto, procesy poznawcze użytkowników internetu są mniej efektywne od analogicznych procesów zachodzących w kulturze piśmiennej, gdyż „przeciętny użytkownik internetu jest narażony na kontakt z bardzo dużą ilością bodźców, które obciążają jego pamięć roboczą i rozpraszają uwagę” (s. 108). Kolejne kroki w tym kierunku doprowadzają autora do stwierdzenia, że „[i]nternet tworzy zatem środowisko wrogie myśleniu naukowemu, które z założenia jest analityczne, w jego ramach wymagane jest posługiwanie się abstrakcyjnymi pojęciami oraz ich rozumienie, nauka oparta jest też na znakowych formach informacji czy linearności procesu myślenia” (s. 114). Kolejnym punktem w ramach rozdziału czwartego jest zagadnienie absorpcji uwagi przez internet. Do kwestii tej doktorant podchodzi wielowątkowo, m.in. wywołując temat uzależnień behawioralnych od nowych technologii. W tym obszarze na uwagę zasługuje przede wszystkim porównanie uzależnienia od internetu z uzależnieniem od hazardu, na przykład od gry na tzw. jednorękim bandycie. Autor pisze: „tym, co łączy jednorękiego bandytę z internetem jest przede wszystkim nieprzewidywalna pozytywna reakcja” (s. 120). Rozważania, jakie następują potem, oparte są w dużej mierze na wynikach badań empirycznych, których przedmiotem są sposoby jak najdłuższego utrzymywania uwagi użytkowników internetu na stronach tego medium. W kolejnym punkcie tego rozdziału kandydat skupia swoją uwagę na zagadnieniu społecznościowego charakteru internetu. Pojawia się tu paradoks polegający na tym, że medium to otwierające przed swoimi użytkownikami nieograniczone możliwości kontaktowania się z innymi użytkownikami, przede wszystkim w ramach portali społecznościowych, w istocie hamuje faktyczne angażowanie się ludzi w konkretne sprawy społeczne pojawiające się w realnym świecie. Im więcej czasu nastolatki spędzają na aktywnościach na swoich smartfonach, tym bardziej stają się samotne. Co więcej, badania naukowe potwierdzają również inną korelację – „im więcej czasu przed ekranem, tym większe poczucie bycia nieszczęśliwym” (s. 128). W czwartym punkcie tego rozdziału mgr Bartłomiej Krasny zajmuje się zjawiskiem zaniku dzieciństwa w kulturze internetowej. W ten sposób wprost podejmuje wątek rozważań Postmana, w którym amerykański krytyk telewizji pisał o zaniku dzieciństwa w kulturze telewizyjnej. „Otóż internet, podobnie jak telewizja, zaciera granicę między dzieciństwem a dorosłością <po pierwsze, ponieważ nie wymaga

żadnych instrukcji, by pojąć jego formę; po drugie, ponieważ nie stawia złożonych wymagań ani umysłowi, ani zachowaniu; i po trzecie, ponieważ nie segreguje swojego audytorium>” (s. 135). Doktorant przywołuje w tym kontekście postać postmanowskiego *adult-child*, osoby, która charakteryzuje się niezrealizowanymi możliwościami intelektualnymi i emocjonalnymi, i jest w istocie infantylnym dorosłym. Utrzymywanie obrazu takiego dorosłego, jak się okazuje, jest szczególnie opłaczalne dla producentów.

Ostatni rozdział pracy zatytułowany *Termostatyczna koncepcja edukacji* jest prezentacją filozoficzno-pedagogicznej propozycji Postmana odnośnie do sposobu poradzenia sobie z negatywnymi konsekwencjami korzystania z telewizji. Doktorant przenosi tu postmanowskie rozważania dotyczące telewizji na obszar internetu. Na początku pojawia się oryginalna koncepcja edukacji termostatycznej jako aktywności przeciwstawiającej się dominującym trendom kulturowym, „w szczególności, jeśli niosą one ze sobą negatywne konsekwencje” (s. 142). Jak pisał Postman: „Celem jest zawsze uwidocznienie dominujących tendencji danej kultury, a następnie, poprzez zastosowanie wszelkich dostępnych filozofii edukacji, przeciwstawienie się im” (tamże). Argumentację Postmana dotyczącą kultury telewizyjnej przenosi doktorant na kulturę internetową. Zgadza się z Postmanem, że szkoła powinna równoważyć środowisko informacyjne tworzone przez elektroniczne środki przekazu. W rozdziale tym doktorant zajmuje się najpierw przedmiotami szkolnymi. Postuluje za Postmanem, na przykład, wprowadzenie do szkolnych programów nauczania zagadnień związanych z edukacją medialną jako przedmiotu: ekologia mediów – dzięki zajęciom z tego przedmiotu uczniowie będą mogli postrzegać kulturę jako formę informacji. W dalszej części przedstawione są kolejne postulaty innowacyjnego podejścia do konstruowania przedmiotów nauczania. Kandydat następnie przechodzi do zaprezentowania postmanowskiego rozumienia kształcenia, w którym „[j]ęzyk ma (...) równoważyć efekty oddziaływania obrazów na człowieka” (s. 151). Oddziaływanie obrazów hamuje bowiem uczniów w rozwoju, czyli dążeniu do czegoś lepszego. Na tej drodze może uczniom pomóc wyrafinowane korzystanie z możliwości języka. W trzecim punkcie analizowane jest zagadnienie klasy szkolnej w kontekście edukacji termostatycznej. W klasie tej, jak pisze autor za Postmanem, „w gestii nauczycieli jest, by nauczyć uczniów <standardów cywilizowanej interakcji>” (s. 158). Ostatni punkt w tym rozdziale odnosi się do problematyki dzieciństwa w kulturze internetowej. Według Postmana trzy instytucje są odpowiedzialne za przywrócenie powszechnej idei dzieciństwa: szkoła, rodzina oraz rząd.

Podsumowując strukturę pracy, tj. jej podział na rozdziały, a następnie podział rozdziałów na podrozdziały, należy stwierdzić, że doktorant w sposób przekonujący zaplanował

i skonstruował swoją rozprawę doktorską. Właściwe jest pokazanie na początku doktoratu kontekstu intelektualnego słabo znanej w środowisku pedagogicznym Szkoły Toronto, jej głównych postaci, zróżnicowanych nurtów myślenia, kontrowersji, a przede wszystkim usytuowanie postaci i dorobku Postmana na tym tle. Każdy z kolejnych rozdziałów można w analogiczny sposób dobrze uzasadnić. Całość spinają, z jednej strony, wstęp, zaś z drugiej zakończenie. Obie te części napisane są rzeczowo i zwięźle. We wstępie na uwagę zasługują rozstrzygnięcia metodologiczne zaproponowane przez doktoranta. Uważam, że są one przekonujące, choć w środowisku pedagogicznym mogą wydawać się dość powierzchowne. W zakończeniu zwraca uwagę stwierdzenie, że wśród wielu ogólnych rozważań pedagogicznych Postmana najbardziej oryginalnym i interesującym pomysłem jest termostatyczna koncepcja edukacji.

Należy teraz przejść do pytania o osadzenie argumentacji doktoranta w nurcie refleksji pedagogiczno-filozoficznej. Założenie jest takie, że kandydat, podejmując pedagogiczno-filozoficzny namysł nad Postmana ekologią mediów, musi posiadać wiedzę zarówno o dorobku samego Postmana, jak i o podejściach do tego dorobku ze strony innych uczonych, w tym polskich pedagożek i pedagogów. Co do wiedzy doktoranta na temat dorobku Postmana, bazuje ona na ośmiu źródłach, siedmiu monografiach oraz jednym wykładzie (w dołączonej do doktoratu bibliografii kandydat wymienia dziewięć źródeł, powtarzając wszakże jedno z nich dwukrotnie). Nieuwzględnienie przez doktoranta wszystkich siedemnastu książek Postmana nie jest w moim przekonaniu błędem. Był to świadomy wybór kandydata, który skupił swoją uwagę na monografiach szczególnie przydatnych w przeprowadzeniu jego badań. Zwłaszcza trzy spośród nich: *Teaching as a Conserving Activity*, *The Disappearance of Childhood* oraz *Zabawić się na śmierć* okazały się ważne dla autora. We wstępie pisze on, że składają się one „na postmanowską trylogię telewizyjną, której treści stanowią przedmiot badań w niniejszej pracy” (s. 6). Kandydat wykorzystał te trzy, a także pozostałe wskazane w bibliografii monografie Postmana w sposób rzetelny, podchodząc do nich przede wszystkim analitycznie, a niekiedy także krytycznie. Potwierdził tym samym również swoje kompetencje językowe w zakresie wykorzystania tekstów anglojęzycznych. Łatwość obcowania z tym językiem, sprawność w tłumaczeniu i przytaczaniu adekwatnych cytatów, a także świadomość tego, co w tych tekstach jest dla niego ważne jako dla autora rozprawy, daje się odczuć w wielu miejscach.

Trzeba jednak zauważyć, że pominięcie innych książek amerykańskiego myśliciela ma swoją cenę – pomija się bowiem wątki, które mogłyby okazać się bardzo przydatne w pracy nad doktoratem. Dobrym przykładem jest fragment książki *Crazy Talks, Stupid Talks*, w którym Postman polemizuje ze współczesnym mu przekonaniem o autotelicznej wartości komunikacji

między ludźmi. Pisze tam m.in., że „w najbardziej rozsądnym rozumieniu komunikacja jest środkiem, dzięki któremu można osiągnąć pożądane cele. Jako cel sam w sobie niesie rozczarowanie, a nawet traci znaczenie”¹. Krytyczny stosunek Postmana do „Świętego Graala” komunikacji jest wyraźną egzemplifikacją jego termostatycznej koncepcji edukacji, której doktorant poświęca odrębny rozdział i którą, jak wskazano wyżej, uważa za najbardziej oryginalny i interesujący pomysł pedagogiczny Postmana.

Zaskakujące jest, że w bibliografii nie pojawiają się artykuły Postmana, choć niektóre z nich wprost przywołują pojęcie edukacji w swoich tytułach (por. *Language Education in a Knowledge Context*, „Et cetera” t. 37, wiosna 1980, s. 25-37; *The Educationist as Painkiller*, “English Education”, 1988, s. 7-17). Odwołanie się do tych, a także do innych artykułów wzmocniłoby świadomość wielu osób – czytelników doktoratu lub późniejszych czytelników książki podoktorskiej – że, jak pisze doktorant, Postman był „przede wszystkim nauczycielem i uczonym podejmującym w swoich pracach naukowych zagadnienia edukacji szkolnej” (s. 5). Również zaskakujące jest podejście kandydata do tekstów polskich autorów odnoszących się, zwłaszcza w nurcie pedagogicznym, do koncepcji Postmana. Kandydat pisze, że „dorobek Postmana był wykorzystywany w polskiej myśli pedagogicznej sporadycznie i fragmentarycznie” (s. 4). Następnie wskazuje kilkoro uczonych, którzy jednak w swoich artykułach naukowych zajmowali się myślą Postmana: Stanisława Dylaka, Bogusława Śliwerskiego, Annę Panek, Leszka Nowaka, Włodzimierza Michę oraz innych (por. s. 4). Problematiczne jest to, że autorski przegląd stanowisk tych badaczy jest bardzo pobieżny, a w przypadku niektórych z nich kandydat nie wychodzi poza podanie samych tytułów artykułów. Ponadto, wiele z tych źródeł nie zostało w ogóle uwzględnionych w bibliografii. Tak stało się choćby w przypadku artykułu *Postmanowska krytyka i wizja amerykańskiej edukacji w kulturze technopolu* autorstwa Bogusława Śliwerskiego. Dodajmy, że artykuł ten nie był jedynym tekstem Śliwerskiego poświęconym myśli Postmana. W „Szkole Zawodowej” (1996, nr 5, s. 43-45) Śliwerski opublikował swoją recenzję *Technopolu*; w „Wychowaniu na co Dzień” (1996, nr 4/5, s. 32-37) zamieścił artykuł pt. *Neila Postmana projekt reform w amerykańskiej szkole*; natomiast w „Społeczeństwie otwartym” (1996, nr 3, s. 34-38) ukazał się jego tekst *Zmierzch amerykańskiej edukacji?* O tych trzech ostatnich publikacjach doktorant nie wspomina. To prawda, że żaden z artykułów przywoływanych przez mgr. Bartłomieja Krasnego nie może rościć sobie pretensji do całościowego ujęcia choćby jednej istotnej kwestii w dorobku Postmana, niemniej należało poświęcić im nieco więcej miejsca. Nie tylko z tego

¹ N. Postman, *Magiczne lekarstwo komunikacji*, tłum. P. Kostyło, [w:] *Mosty zamiast murów. O komunikowaniu się między ludźmi*, (red.) J. Stewart, PWN, Warszawa 2000, s. 285.

względu, że byłoby to wyrazem świadomości ciągłości myśli między kandydatem a starszymi Koleżankami i Kolegami, ale także z tego, że można by było wówczas odwoływać się do stanowisk wymienionych wyżej autorów w trakcie podejmowanej przez doktoranta krytycznej analizy koncepcji samego Postmana. Uwzględniając w większym stopniu wcześniejsze podejścia, doktorant wyraźniej pokazałby, na czym polega całościowość, a przy okazji oryginalność jego własnego podejścia.

Reasumując, uważam, że osadzenie narracji rozprawy doktorskiej kandydata w nurcie myślenia pedagogiczno-filozoficznego jest dostateczne. Dodać należy, że w rozprawie pojawia się również sporo odniesień do literatury psychologicznej związanej z badaniami empirycznymi. Krytycznie natomiast należy ocenić zamieszanie związane z ujawnianiem jednych a nieujawnianiem innych źródeł w bibliografii.

Pytanie o samodzielność doktoranta w zakresie prowadzenia badań oraz ich prezentacji musi być postawione w kontekście etapu rozwoju naukowego, na którym mgr Bartłomiej Krasny aktualnie się znajduje. Doktorat jest pierwszym krokiem na drodze naukowej samodzielności, niemniej nie można zapominać o tym, że krok ten jest stawiany pod czujnym okiem promotora. Wydaje się, że podstawowym warunkiem osiągnięcia samodzielności na tym etapie jest uniezależnienie się od interpretacji nadawanych dorobkowi badanego uczonego, w tym przypadku Postmana, przez wcześniejszych badaczy i komentatorów tegoż dorobku. W tym względzie doktorant wykazał się wystarczającą samodzielnością. Ponadto, biorąc pod uwagę skromny namysł nad myślą Postmana rozwijany w polskich naukach o edukacji, wyzwanie stojące w tym punkcie przed kandydatem było łatwiejsze w tym sensie, że mniej było interpretacji koncepcji Postmana, z którymi doktorant musiał się zapoznać i za którymi mógłby sam podążyć. Jeśli można tak powiedzieć, przeznaczeniem jego projektu była naukowa samodzielność.

Drugim warunkiem samodzielności jest pewna doza krytycznego nastawienia do dorobku analizowanego uczonego. Postawa taka nie jest prosta, gdyż, jak zauważa Frederick Copleston, do uczonych, którymi zajmujemy się naukowo, podchodzimy zazwyczaj z dużą dozą sympatii – tak przynajmniej, według Coplestona, powinno być. Sympatię tego rodzaju można dostrzec na kartach rozprawy doktorskiej. Czy oznacza to, że mgr Bartłomiej Krasny okazał się bezkrytycznym apologetą koncepcji Postmana? Uważam, że nie. Kandydat ma świadomość, że argumentacja rozwijana przez amerykańskiego myśliciela nie jest doskonała, zwłaszcza w kontekście nowych wyzwań, przed którymi staje edukacja. Widać to wyraźnie w poszukiwaniu przez doktoranta nowych argumentów uzasadniających możliwość zastosowania postmanowskiej krytyki telewizji do współczesnych krytyk internetu. Niemniej w wielu

miejscach, w których można byłoby spodziewać się ze strony kandydata większej samodzielności i odwagi w krytyce intelektualnych propozycji samego Postmana (na przykład postmanowskich założeń odnośnie do absolutnego prymatu podejścia analitycznego do edukacji) takich postaw doktorantowi brakuje. Widać to wyraźnie w rozdziale trzecim doktoratu.

We wstępie mgr Bartłomiej Krasny pisze, że w rozdziale tym będzie chciał uzupełnić i uszczegółwić rozważania Postmana ze względu na to, że zostały one zbyt uproszczone przez amerykańskiego uczonego. Analiza treści tego rozdziału, poświęconego kulturze telewizyjnej, nie przynosi jednak jasnej odpowiedzi, jakie konkretnie wątki, według kandydata, Postman zbyt upraszczał i na czym to upraszczanie polegało. Obok prac samego Postmana doktorant korzysta w tym rozdziale również z prac wielu innych autorów, ale nie dostrzegam, aby pojawiały się tu jakieś wyraźne napięcia pomiędzy koncepcjami Postmana a koncepcjami innych uczonych. W ten sposób zapowiedź krytycznego podejścia do dorobku Postmana nie została przez kandydata w jasny sposób zrealizowana. Szkoda, że tak się nie stało, gdyż wiele spośród tez głoszonych przez Postmana, nie tylko w kontekście rozdziału trzeciego, ale również w innych kontekstach, było co najmniej kontrowersyjnych i rzeczywiście wymagałoby uzupełnienia i uszczegółwienia. Z taką sytuacją mamy do czynienia, na przykład, w tej części rozdziału drugiego, w której kandydat analizuje podejście protestanckie i podejście romantyczne do wychowania. Postmanowskie twierdzenie, że Johann Friedrich Herbart kontynuował protestancką myśl pedagogiczną Johna Locke'a wymagałoby głębokiego zastanowienia. Locke uchodzi za jednego z głównych przedstawicieli edukacji liberalnej, a w ramach swojej koncepcji wychowania podkreślał pozytywną funkcję zabawy jako kontekstu pedagogicznego. W ostatnim czasie ukazały się w Polsce teksty na ten temat autorstwa Katarzyny Wrońskiej i Stephena Hicksa. Podsumowując ten wątek, w moim przekonaniu sympatia doktoranta do Postmana i jego koncepcji okazała się zbyt duża, co znalazło swój wyraz również w zbyt mało zniuansowanej obronie głównej tezy doktoratu, to znaczy twierdzenia, iż postmanowska krytyka telewizji może być wykorzystana jako narzędzie we współczesnej krytyce internetu.

Przechodzimy w tym momencie do pytania o oryginalność rozwiązania postawionego przez doktoranta problemu badawczego. Problem ten dotyczy wykazania, że krytyka telewizji rozwinięta przez amerykańskiego myśliciela w ostatnich trzech dekadach ubiegłego wieku zachowuje swoją aktualność względem internetu w dzisiejszych czasach. Teza ta jest jasna, niemniej wymaga uwzględnienia kilku kwestii.

Po pierwsze, odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób sam Postman odnosił się do internetu i jego funkcji kulturowych, w szczególności edukacyjnych. Doktorant pisze, że Postman „nigdy nie podjął (...) szerokich badań nad internetem i jego wpływem na sferę edukacji” (s. 96). Nieco dalej zaś dodaje: „Co prawda zmarł on w 2003 r., gdy internet był już całkiem dobrze znanym medium, lecz przeglądając jego prace, odnosi się wrażenie, że nie dostrzegał w internecie jego wyjątkowego charakteru”, traktując go „jako kolejne medium, które kultywuje tradycję <chaosu informacyjnego> i zniekształcania rzeczywistości” (tamże). Chociaż kandydat nie przywołuje na potwierdzenie tych słów żadnej konkretnej wypowiedzi amerykańskiego myśliciela, wiele wskazuje na to, że ma w tym punkcie rację. Pytanie o to, jak Postman oceniłby dziś wszechobecność internetu, jest często stawiane przez myślicieli nawiązujących do dorobku amerykańskiego krytyka telewizji. W internecie (sic!) można na przykład znaleźć treść hipotetycznej rozmowy, jaką dziś mógłby przeprowadzić Postman z którymś ze swoich uczniów. Rozmowę taką zamieścił Peter K. Fallon, nadając jej tytuł *What Neil Postman Thinks About the Internet...* (por. <https://medium.com/@peterkfallon/what-neil-postman-thinks-about-the-internet-6c6f3676e404>). Lektura tej przypuszczalnej rozmowy jest pouczająca. Fallon twierdzi, że gdyby dziś Postman zapytał: jakie problemy rozwiązują Facebook, Google i inne internetowe aplikacje, to jego odpowiedź byłaby prawdopodobnie taka, że nie rozwiązują one żadnych problemów, lecz, przeciwnie, same tworzą wiele nowych problemów. Na pytanie, czy Google ogłupia swoich użytkowników, Postman przypuszczalnie odpowiedziałby przecząco, podkreślając, iż ludzie z natury nie są zbyt rozgarnięci, niemniej Google staje na przeszkodzie wysiłków podejmowanych przez tradycyjne szkoły na rzecz rozwijania intelektualnych kompetencji uczniów i wyprowadzania ich z ciemności ku oświeceniu. Tym samym internet w hipotetycznym rozumieniu Postmana blokuje nasz rozwój na drodze dochodzenia do mądrości. Warunkiem tego rodzaju rozwoju jest przywracanie porządku w chaosie informacyjnym oraz nadawanie prawdziwego kształtu rzeczywistości.

Po drugie, podstawowy problem badawczy doktoranta wymaga uwzględnienia różnic między telewizją a internetem. Jest to zagadnienie bardzo złożone, niemniej już na pierwszy rzut oka widać, że internet może być traktowany jako medium udzielające gościny telewizji. Współcześnie dostęp do telewizji nie wymaga już korzystania z tradycyjnych technologii, na których przez dekady opierał się rozwój tego medium. Wystarczy dostęp do internetu, za pośrednictwem którego możemy oglądać wybrane programy telewizyjne. W tym sensie i w tym zakresie postmanowska krytyka telewizji pozostaje aktualna także w erze internetu. Czy może być ona uważana za krytykę samego internetu? Zapewne tak, ale tylko przy założeniu, że mamy prawo oczekiwać, iż podmioty funkcjonujące w przestrzeniach internetu będą podzielały

postmanowską wrażliwość dotyczącą zagrożeń płynących dla użytkowników internetu ze strony kontaktu z telewizją. Innymi słowy, że mamy prawo oczekiwać wypełniania przez te podmioty funkcji cenzorskich. Wydaje się jednak oczywiste, że takiego prawa nie mamy i w kulturze liberalno-demokratycznej mieć nie powinniśmy. Wątek ten zasługuje na rozwinięcie i odniesienie do wszystkich innych sytuacji, w których internet okazuje się być medium goszczącym nadawców różnych od telewizji. W tym punkcie sytuacja się komplikuje, gdyż o ile w przypadku telewizji to, co i jak się komunikuje, podlega uprzedniej kontroli ze strony właścicieli stacji telewizyjnych oraz władzy publicznej, o tyle w przypadku zdecydowanej większości pozostałych „nadawców” goszczących w obszarze internetu takiej kontroli zasadniczo nie ma, a jeśli się pojawia, to przede wszystkim w następstwie nadużyć, jakie są zgłaszane przez innych użytkowników sieci. W odróżnieniu bowiem od sygnałów telewizyjnych „sygnały” wysyłane przez innych użytkowników internetu (w postaci postów, wpisów, komentarzy, lajków itd.) nie są kontrolowane przez nikogo oprócz samych autorów. Dlatego niektórzy uważają, że telewizja to obszar prawa i porządku, natomiast internet to współczesny „Dziki Zachód”. W związku z tym teza stawiana w rozprawie przez doktoranta, iż postmanowska krytyka telewizji może być przeniesiona na internet wymagałaby w moim przekonaniu głębszych teoretycznych analiz.

Po trzecie, i w tym punkcie należy docenić intuicje kandydata, internet jako medium (lub raczej metamedium) podlega dynamicznym zmianom. Zostało to pokazane zwięźle w doktoracie (por. s. 96-100). Owe dynamiczne zmiany sprawiają, że formuła internetu znana Postmanowi w pierwszych latach XXI wieku różni się istotnie od formuły, która pojawiła się wraz ze smartfonami w latach późniejszych, a także od formuły, za której początek można uznać pojawienie się Tik-Toka. Należy być przygotowanym na kolejne istotne zmiany w formule funkcjonowania internetu. Doktorant jest tego świadomy, przyjmując założenie, że całość krytyki kierowanej przez Postmana pod adresem telewizji może być przekierowana w stronę internetu. Co więcej, jeśli mielibyśmy doszukiwać się jakichś różnic między tymi dwoma pulami krytycznych uwag, to należałoby stwierdzić, że krytyka kierowana w stronę internetu powinna być zdecydowanie mocniejsza. Nie wiem, czy przyjęcie takiej perspektywy jest słuszne. Być może dałoby się je obronić pod warunkiem, że na internet patrzylibyśmy głównie jako na medium, z którego korzystają przede wszystkim dzieci i młodzież w wieku szkolnym. W kontekście doktoratu mgr. Bartłomieja Krasnego jest to możliwe, ale ceną, jaką za to się płaci, jest zredukowanie edukacji wyłącznie do poziomu tych grup wiekowych.

Kandydat ma rację, gdy stwierdza, że internet dominuje we współczesnym środowisku informacyjnym. Na potwierdzenie tej tezy przytacza wyniki licznych badań empirycznych,

które wskazują, jak wiele czasu w zasobach internetu spędzają ludzie, a dokładniej nastolatki. Autor słusznie jednak podkreśla, że to, jak dużo czasu spędza się w internecie jest ważne, ale ważniejsze jest to, w jaki sposób korzysta się z tego medium. W tym kontekście doktorant pisze, że „współcześnie przeważają raczej pesymistyczne wizje tego, w jaki sposób korzystanie z internetu oddziałuje na ludzki umysł” (s. 103). Autor przedstawia następnie wyniki kolejnych badań empirycznych potwierdzających, że w rezultacie wzrokowego kontaktu z internetem słabną m.in. myślenie krytyczne, wyobraźnia i refleksja. Coraz dłuższy czas spędzany przed ekranem monitora przekłada się także na spadek poziomu czytelnictwa, co ma kolosalne znaczenie dla myślenia uformowanego przez piśmiennosc. W kolejnych punktach doktorant omawia inne negatywne następstwa dla umysłu człowieka wynikające z kontaktu z internetem, m.in. z bardzo popularnym wśród dzieci i młodzieży w ostatnich latach Tik-Tokiem. Z tych rozważań opartych na wielorakich badaniach empirycznych wyłania się ostatecznie wniosek, że „[i]nternet tworzy (...) środowisko wrogie myśleniu naukowemu” (s. 114).

Stwierdzenie to może wydawać się błyskotliwe, ale w istocie razi dogmatyzmem wynikającym z fałszywego przekonania, że nauka opiera się przede wszystkim na podejściu analitycznym, abstrakcyjnych pojęciach, znakowych formach informacji oraz linearności procesu myślenia. W taki sposób można by opisać uprawianie pewnego typu filozofii, dominującego w świecie anglosaskim, ale nie nauki jako takiej. Nie znaczy to, że nauka nie korzysta z wymienionych powyżej rzeczy, oczywiście że korzysta, ale traktowanie ich jako emanacji nauki wydaje się nieporozumieniem. Kiedy doktorant stwierdza, że programy szkolne „mają charakter analityczny, są skoncentrowane na pogłębianiu wiedzy uczniów oraz mają wspierać ich rozwój intelektualny na każdym etapie rozwojowym” (s. 115-116), to chętnie się zgodzę, że w taki sposób opisuje się jeden z głównych celów edukacji. W żadnym razie nie jest to jednak cel jedyny. Nawet Harvey Siegel uznawany za jednego z najwybitniejszych współczesnych analitycznych filozofów edukacji, wymienia wiele innych możliwych celów, którym edukacja może z powodzeniem służyć: rozbudzanie zaciekawienia światem i dyspozycji do prowadzenia badań, wspieranie kreatywności, promowanie myślenia moralnego, uczuciowości i działania, poszerzanie wyobraźni itd. Cele te są nie tylko możliwe do pomyślenia, one są po prostu realizowane w wielu środowiskach edukacyjnych i przedkładane tam ponad tradycyjny rozwój intelektualny.

Kolejny zarzut kierowany przez doktoranta pod adresem internetu, taki iż „przekaz internetowy wydaje się powielać w pewnym sensie telewizyjną tendencję do autorytarności” (s. 116). Autorytarność w przypadku telewizji oznaczała w ujęciu Postmana brak możliwości

ingerencji widza w telewizyjny program nauczania. „Pewien sens” powielania tej tendencji jest rozumiany przez kandydata jako uleganie przez młodych ludzi pokusie obcowania z takimi treściami internetowymi, na jakie akurat mają ochotę. Doktorant dobrze zdaje sobie sprawę, że tego rodzaju rozumowanie nie jest poprawne, co zresztą sam przyznaje. Natomiast jego twierdzenie, że „młodzi ludzie poniekąd sami siebie zniewalają, korzystając głównie z obrazowej i rozrywkowej sfery internetu”, jest tylko pozornie kierowane przeciwko internetowi, w istocie bowiem jest kierowane przeciwko młodym ludziom, a dokładniej obecnym w nich tendencjom do zabawy, rozrywki i szybkich gratyfikacji. Postman chciałby obcować z dziećmi i młodzieżą, którzy są bardziej refleksyjni, krytyczni, odpowiedzialni. Ponieważ badania empiryczne pokazują, że kontakt tych grup z internetem znacząco osłabia te cechy, amerykański myśliciel zachęcałby młodych ludzi do odcięcia się od internetu, podobnie jak wcześniej zachęcał do odcięcia się od telewizji. Nie jest dla mnie jasne, w jakim stopniu doktorant identyfikuje się z takim stanowiskiem, choć w pewnym stopniu na pewno.

Reasumując, uważam, że doktorant w oryginalny sposób starał się rozwiązać pytanie badawcze, które postawił sobie na początku rozprawy i że w pewnym stopniu przedsięwzięcie to mu się powiodło. Jednocześnie jestem przekonany, że oryginalność ta mogłaby być o wiele większa, gdyby kandydat przyjął bardziej odważne i krytyczne stanowisko względem koncepcji Postmana. Postman, pomimo całej nowości i błyskotliwości swoich analiz, był konserwatystą (podobnie jak Ivan Illich, którego prace Postman znał i przywoływał). Pisząc o teraźniejszości i przyszłości, Postman kierował swoją wrażliwość intelektualną ku przeszłości. Wyobrażał sobie, że świat, w którym żyjemy, byłby lepszy, gdyby usunąć z niego takie media jak telewizja lub internet. Twierdzę, że w tym punkcie Postman zasadniczo się mylił.

I na koniec – naukowe podejście do takich koncepcji jak propozycja Postmana, zwłaszcza ze strony osób zajmujących się pedagogiką, jest trudne i mało gratyfikujące z tego względu, iż trzeba zogniskować intelektualny wysiłek wyłącznie na zagrożeniach, jakie dla edukacji niesie współczesna kultura. Stajemy się w ten sposób krytykami dokonujących się przemian kulturowych i, chcąc nie chcąc, implikatywnie deklarujemy, że odcinamy się od nich. Nasz sprzeciw nie zatrzyma jednak tych zmian, będą się one rozprzestrzeniały, my zaś będziemy stawali się coraz bardziej zgorzkniali. Coraz trudniej będzie nam dostrzec, że zmiany te, obok oczywistych zagrożeń, niosą w sobie również liczne szanse na lepszą organizację życia społecznego, w tym edukacji. W błyskotliwej koncepcji Postmana widać wyraźnie zarówno jednostronność, jak i konserwatyzm. Byłoby dobrze, aby doktorant nie dał się zwieść na dalszych etapach swojej naukowej drogi przez intelektualne błyskotki.

Konkluzja:

Przedłożona mi do recenzji rozprawa mgr. Bartłomieja Krasnego spełnia ustawowe warunki określone dla doktoratu. Moja ocena pracy jest pozytywna. Wnioskuje o przyjęcie tej rozprawy i dopuszczenie kandydata do dalszych etapów postępowania doktorskiego.

Niemcz, 8 lipca 2024 r.



Prof. dr hab. Piotr Kostyło